opr. 1955 H. [illegible]
pomyślk XI 100 [illegible]

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
Archiwum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej
oraz [illegible] Służby Polek
87-100 Toruń, ul. [illegible] 93, tel. 0048 [illegible]
e-mail: [illegible]
NIP [illegible] REGON [illegible]
[illegible] 20 41 [illegible]
Nr r-ku 62 1090 [illegible] 0000 0000 5002 0244

Gdynia

Sz. Sz. → AK

++ Rotecka Jadwiga
zam. Szewczuk
ps. „Jadwiga"

Pom.
YK-170/170

IS ZAWARTOŚCI TECZKI — Rotecka Jadwiga
T:K: 170/170 Pom.
Gdynia Sz. Sz. -14 K

I/1. Relacja k. 15 s. 1-18

I/2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące osoby relatora —

I/3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące osoby relatora —

II. Materiały uzupełniające relację k. 7 s. 1-7

III/1 – Materiały dotyczące rodziny relatora —

III/2 – Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III/3 – Materiały dotyczace ogólnie okresu okupacji (1939-1945) —

III/4 – Materiały dotyczace ogólnie okresu po 1945 r. —

III/5 – inne... —

IV. Korespondencja —

V. Nazwiskowe karty informacyjne k. 32

VI. Fotografie dział ikonografii

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ OKRĘG POMORZE 1939 1945 AK

I/1. Relacja: Rotecka Jadwiga:

1. Relacja K. Rogozińskiej o Jadwidze Roteckiej z marca 1977, kop. oryg. rkp. k. 2 s. 1-3
2. Sprawozdanie z życia religijnego w Stutthofie napisane (...) w 1958r. przez Jadwigę Rotecką, Elżbietę Marcinkowską spisane w XI 1997 (Zofia Kopeć), rękp. oryg. k. 3 s. 4-8
3. Relacja o Jadwidze Roteckiej zam. Szewczuk spisany 31.03.1995 przez Elżbietę Szucę (Marcinkowską), rękp. oryg. k. 2 s. 9-10
4. Jadwiga Świniak, Jadwiga Rotecka-Szewczukowa - wpis kop. k. 8 s. 11-18

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ OKRĘG POMORZE 1939 1945 AK

170/Pom 1
170 II

Relacja o uczestniczce nieżyjącej.

Dane osobiste

1. + Szewczykowa Jadwiga z d. Rotecka
2. ur. 5. IX. 1911 w Berlinie zmarła 21. V. 1959 r
nieuleczalna choroba rak.
3. ojciec Stanisław matka Weronika z Krzyszaków.
4. rzemieślnicy
5. Nauczycielka z prawdziwego zdarzenia. Pogodna pełna zapału i energii. Harcerka wierna ideologii wychowawczej przekazywała młodzieży to co w życiu jest pięknem prawdą i dobrem.
6. Elżbieta Szuca, Gdynia
tel. 218474 (najbliższa koleżanka)

Okres przedwojenny do 1. IX. 1939

1. W roku 1923 Stanisław i Weronika Roteccy wraz z dziećmi powrócili do Polski i osiedlili się w Koronowie pow. Bydgoszcz. Jadzia po ukończeniu szkoły wydziałowej uczęszczała do Seminarium Nauczycielskiego w Inowrocławiu. W 1931 r uzyskała dyplom nauczycielski. Zanim otrzymała etat nauczycielki przeżywała ciężkie lata bezrobocia. Była wspaniałą organizatorką. Dużą atrakcją były obozy harcerskie. Szczególny nastrój posiadały ogniska wieczorne przy których dyrygowała chórem. Ważną rolę patriotyczną odegrał obóz we wsi polskiej położonej nad granicą niemiecką w lipcu 1938 r.

2. W sierpniu 1938 i 1939 wysłana została przez Wydział Zagraniczny Głównej Kwatery Harcerek w W-wie do Francji dla prowadzenia pracy oświatowo-harcerskiej wśród Polonii Zagranicznej.

III. Okres okupacji do maja 1945

1. Wybuch wojny zastał Jadzię we Francji. Stamtąd drogą okrężną przez: Włochy, Jugosławię i Rumunię wróciła w listopadzie 1939 do Gdyni. Znając dobrze język niemiecki utrzymała się przez kilka miesięcy jako nauczycielka. Gdy nastąpiło zwalnianie Polaków jej także wymówiono posadę. Zaczęła pracować w obozie jenieckim (angielskim) w Redłowie jako siła biurowa aż do chwili aresztowania.
W latach 1940 do 1942 pracowała w konspiracji na terenie Gdyni. Miała także kontakty z „Andrzejem" (Józef Olszewski). Aresztowana przez Gestapo 19.X.1942 r. Do obozu Stutthof przybyła 3.XII.1942. Przebywała aż do ewakuacji obozu 25.I.1945.
Dnia 10 marca 1945 przyszło oswobodzenie. Jadzia natychmiast zabrała się do organizowania pomocy potrzebującym. - IV Okres powojenny

1. 12 kwietnia 1945 nie bacząc na wątłe siły zabrała
2. się do pracy w swoim zawodzie. - Wyszła zamąż 3.VI.45 za Mirosława Szewczyka. Zmarła osierociła 4 dzieci.
W dzień jej imienin harcerki przychodzą z kwiatami i przy grobie śpiewają jej ulubione piosenki.

Relację dostarczyła:
Elżbieta Szuca, Gdynia
tel. 218474

marzec 1977.

przepisała
Rogozińska

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
1939 1945 OKRĘG POMORZE AK

Sprawozdanie z życia religijnego w Stutthofie
napisane po wojnie w roku 1958 przez Jadwigę Kotecką-Szewczukową
oraz Elżbietę Marcinkowską-Sańca.

Przyjechałyśmy 3 grudnia 1942 r. do obozu w Stutthofie. Włączono nas do t. zw. „Polizeihäftlinge". Było nas razem 29, wszystkie sobie bliskie. Tworzyłyśmy jedną rodzinę a jej jedność potęgowała wspólna modlitwa, gorąca, pełna ufności i wiary. Pamiętamy do tej pory te nasze „Ojcze nasz" (Zosi Kopeć) i wzruszającą Koronkę do Matki Boskiej Nieustającej Pomocy (Heluni Chrzanowskiej) i „O Maryjo wspomóż nas."

✓ 4.XII.1942. Śmierć ś.p. Jerzego Paszkowskiego (zmarł 3/XII.42.)
Boleśnie odczułyśmy śmierć ś.p. J. P., lecz ból straszny koiła słowami Koronki (Heluni) i pieśni „Pij ten kielich z Bożej Woli".

✓ Dzielna i męska postawa Hanki P. była dla nas budująca – dawała przykład jak godnie dźwigać Krzyż.

8.XII.1942. Święto Matki Boskiej Niepokalanie Poczętej.–
Odmawiamy sodalicyjny akt poświęcenia. Hymnem sodalicyjnym i innymi pieśniami do M. B. uczciłyśmy to Święto Maryi. Z dala od Kościoła, mogłyśmy jednak przeżyć w każdą niedzielę ofiarę Mszy Św. Teksty poszczególnych modlitw mszalnych układane przez Halkę i Hankę i pieśni przy tym śpiewane, dały nam przeżycia istotnej bezkrwawej Ofiary. Solowy śpiew Reni „Pan Jezus już się zbliża" potęgował przeżycia.

W każdy pierwszy piątek miesiąca odmawiałyśmy Litanię do Najśw. Serca Jezusowego, akt poświęcenia się Najśw. Sercu Jezusa.

W miesiącach Maryi – w maju i październiku odmawiano w całej izbie przy wieczornej modlitwie „Litanię Loretańską i śpiewano pieśni „Błogosław Matko naszej biednej ziemi" i „Pod Twoją Obronę". Ave Maria śpiewała solo Czesia Kupis. „Do Ciebie głos wznosimy Matko Boga" śpiewała Basia. Ogromna cisza zalegała wtedy izbę i czuło się, że każdy

rozmodlone serce śpiewa razem (nawet Blokowa).

22/23/XII.1942. pierwsze 2 paczki żywnościowe z Gdyni.–

Izolowane od reszty obozu nie miałyśmy okazji zdobycia choinki. Z zebranych gałązek, które nam przyniosła Blokowa, zrobiłyśmy maleńką choineczkę, symbol gwiazdkowego drzewa. Staniol z sera to ozdoba choinkowa. Gwiazdkową niespodzianką dla nas były porozdzielane miniaturowe dary na stole wigilijnym. Skromne kolędy stwarzały nastrój rodzinnego wieczoru wigilijnego – choć z dala od rodziny.

31.XII.1942. Sylwester.

Rachunkiem sumienia i modlitwą dziękczynną Hali zamknęłyśmy bilans 1942 roku.

6.I.1943. Święto Trzech Króli.

Nasze życie rodzinne rozbije się z chwilą porozdzielania nas do różnych zajęć: Flickkamera, pralnia, kartoflarnia. We wszystkich tych miejscach pracy wprowadziłyśmy nasze modlitwy oraz pieśni.

Wiosna 1943. Przerzucono nas z izby nr. 1 do izby nr. 3. – przenosimy nasze zwyczaje i modlitwy. Modlitwy i pieśni wieczorne stają się coraz mocniejsze, potężniejsze i przenikają do sąsiednich izb i odtąd w obozie kobiecym już codziennie rozbrzmiewają przy pracy i wieczorem pieśni religijne i nasze ludowe piosenki.

Wielkanoc 1943 r. Blokowa zgodziła się na zorganizowanie uroczystego nabożeństwa wielkanocnego. W nabożeństwie uczestniczyły mieszkanki innych izb. Dla niektórych osób, już długo przebywających w obozie (od 1 do 3 lat) było to wielkie przeżycie religijne (np. Blokowa). Tekst modlitw mszalnych odmawiała Aga Rechaw.–

Na część rozrywkową po południu złożyły się wesołe rymy Walusi Felchnerowskiej i różne dary zajączka wielkanocnego.

14 i 15 sierpnia 1943. Buzia nawiązała kontakt z księżmi litewskimi. Litwini (Ehrenhäftlinge) mając większą swobodę na terenie obozu i szersze kontakty ze światem zewnętrznym, kontynuują w tajemnicy wszystkie praktyki religijne aż do odprawiania Mszy św.

14.VIII.1943. W przerwie obiadowej o umówionej godzinie Ksiądz udzielił nam absolucji. Buzia, wracając z pracy w „Neubau" przyniosła w serwetce na piersi Hostie św. w liczbie 30. Sprawa była nader poważna, by wtajemniczyć większą ilość osób, bo zdrada tej tajemnicy pociągnęłaby za sobą przykre kon-

szkwencje. Pierwsza Komunia obozowa odbyła się w „Strohstube". Ołtarzyk zrobiony był z kartoników, nakryty serwetkami, ozdobiony kwiatami i świeczkami. Tam w rannych godzinach przed apelem kiedy w obozie był już ruch, niepostrzeżenie, grupkami od 1-3 osób, udawałyśmy się do izby, by w głębokim skupieniu przyjąć Ciało Pańskie. W czasie komunikowania dochodził głos ~~[illegible]~~ odmawianych aktów dziękczynnych (Ela Marcinkowska-Szuca).

Zaduszki 1943. Po roku czasu w obozie Stutthof śmierć przerzedziła szeregi „Polizeihäftlingów". Zwiększa się liczba ofiar. Pamięci ich poświęciła Halka Strzelecka żałobny wieczór „Apel poległych". Działo się to w półmroku wieczornym w izbie nr. 7 (dokąd nas przeniesiono karnie, gdzie było mokro i zimno a woda lała się na głowy). Przy cichym odgłosie werbla padały nazwiska znanych i bliskich osób, co zginęli dla świętej sprawy.

Boże Narodzenie 1943. Bożą dziecinę przyjmujemy do serc naszych uroczystą Komunią św. Absolucji udzielał Ksiądz-Litwin, stojący za ogrodzeniem męskiego lagru. W krótkiej przerwie obiadowej, spacerując po lagrze dwójkami, trójkami, wpatrzone w modlącego się spowiednika odbywałyśmy naszą gwiazdkową spowiedź. Tym razem wtajemniczonych było 45 osób. Ołtarzyk przygotowałyśmy w opuszczonej przez nas izbie nr. 7 (przeniesiono nas z powrotem do izby nr. 7.) Zapach gałęzi jodły, jarzące się malutkie świeczki, białe serwetki, wieczorny mrok, głębia pustej, ciemnej izby stwarzały nastrój prawdziwej świątyni pańskiej w której przyjmowałyśmy, przed kolacją Komunię św. - Posilone Bożym Pokarmem, mogłyśmy całą duszą śpiewać nasze kolędy przy żłóbku i choince w izbie nr. 3, gdzie mieszkałyśmy już na stałe. Już utartym zwyczajem w święta odczytywałyśmy Mszę św., przeplataną kolędami, śpiewanymi wspólnie i solowo. Z kolęd odśpiewano solo: „Gdy śliczna Panna Syna kołysała" i góralską kolędę „Oj maluśki, maluśki" (Jadzia Kotecka). Nie zabrakło szopki w której „wznosił rączkę Jezus mały i błogosławił lagier cały". Oprócz naszej szopki w izbie nr. 3, była druga szopka w izbie nr. 5, zrobiona przez Jankę Paradowską-Keller. Tam też rozwijało się życie religijne podobne do naszego. Gwiazdkową niespodzianką było zaproszenie nas na

akademię urządzoną przez męski lagier. Chociaż była to uroczystość niemieckiego „Tannenbaum", to jednak melodia naszej Kolędy „Lulajże Jezuniu" silnie przebijała poprzez dźwięki i słowa niemieckich pieśni. Komenda lagru z okazji świąt dodatkowo wydała porcje żywnościowe: kasza i porcja chleba, „aby nie było głodnych w czasie świąt"!

Jak pamiętamy to następne Komunie św. były na Wielkanoc 1944 - liczba przystępujących była znacznie większa - około 50 osób. W pralni Maria Rogowska i Basia Mrówek organizują dla swojej grupy również Komunię św. -

Przez pewien okres praktykowało się zwyczaj przyjmowania Komunii św. w pierwszy piątek miesiąca. Przybytkiem Pańskim w którym przystępowałyśmy do Komunii św. była „Strohstube", miejsce pewne i dostępne w każdej porze, gdyż klucz był w naszym posiadaniu. Ilość praktykujących była niewielka - około 20 osób. -

W roku 1944 liczba przybywających za druty stale wzrastała. Proporcjonalnie intensywnie pracowały Krematoria. Ciężkie przeżycia - śmierć Cytkowskiego, masowe transporty śmierci żydówek, pierwsze większe grupy Polaków prowadzone do komory gazowej, bezsilne ucieczki mężczyzn przed straceniem - pogoń psów za nimi, transporty do innych lagrów jak: Oświęcim, Neuengamme, Mauthausen - to wszystko co zabijało nasze nadzieje na powrót do domu.

W stałej głębokiej depresji była Komunia św. tym pokarmem, co zasilał ducha i krzepił wiarę w wolność. Tym liczniej garnęłyśmy się po tę moc i siłę ukrytą w Najświętszym Sakramencie. Stąd w każde większe święta jak: Zielone Święta, 15 Sierpnia, Wszystkich Świętych i Wigilia 1944 były okazjami do komunikowania. W Komunii św. brały udział więźniarki izb nr. 1, 2, 3, 4, 5, 6 w liczbie około √50-60 osób. W tym czasie Lilka Banasiakowa tworzy swoją piękną „Litanię Pakiernikową" i inne utwory. -

Manifestacją narodową i religijną była przepiękna szopka w 1944 r. Misternie wykonane figurki wszystkich grup regionalnych Polski i para stutthowiaków w pasiakach, znalazły się w szopce. W tym pochodzie do Boskiej Dzieciny podążały nasze serca, spragnione wolności i ciepła rodzinnego. Opłatek przesy-

łały nam rodziny, a my dzieliłyśmy się dalej z najbliższymi w obozie kobiecym i w obozie męskim. W noc wigilijną przeniosłyśmy się duchowo w odprawianej w obozie męskim pasterce. W pierwsze święto Bożego Narodzenia zebrane przy szopce, skupiłyśmy się w modlitwach odczytanej Mszy św. i śpiewanych kolędach. Nasza szopka powędrowała do innych izb, gdzie również zbierano się na odczytywanie świątecznego nabożeństwa. W izbie nr. 6 była również szopka, przedstawiająca inny obraz. Tam u żłóbka klęczały figurki w pasiakach stutthofskich, symbolizujące nasze myśli i nadzieje. O zmroku wokół dużej oświetlonej choinki lagrowej z jakąś radością i werwą zatańczyły pary więźniarek naszego krakowiaka, mazura, kujawiaka, wywołując ogólny zachwyt oraz podziw. Odżyły nasze nadzieje. Inne życie wkraczało do lagru, jakoś więcej swobody, władza bardziej pobłażliwa.

Zdawałyśmy sobie sprawę, że wolność jest już bliska. Nasuwały się pytania: jak stąd wyjdziemy? jaka będzie droga do domu?

Gorączkowa likwidacja lagru przez styczeń 1945 r. przygotowuje nas na nowe, ciężkie dni - <u>Ewakuacja 25. stycznia 1945 r</u>

stanęłyśmy do apelu w „pełnym rynsztunku" t.j. w pasiakach, drewniakach, z kromką chleba i z pieśnią „Bogarodzica Dziewica" ruszyłyśmy w drogę. W tej ciężkiej krzyżowej drodze, o głodzie i chłodzie, gdzie istotną rzeczą było zagadnienie - przetrwam czy padnę - zdawałyśmy się na Wolę Bożą. Usta nasze szeptały bez przerwy słowa modlitwy błagalnej o siłę i wytrwanie dla nas a Wieczny Odpoczynek dla tych, co w drodze padli.

Potwierdzam zgodność w/w relacji złożonej przez Jadwigę Rotecką-Szewczukową i Elżbietę Marcinkowską-Szucę

Zofia Kopeć

b. więźniarka nr. P-17444 KZ Stutthof

Sopot w listopadzie 1992 r.

Wpłynęło dnia 11.04.95
L.dz. 5741A/95

Jadwiga Szewczukowa z domu Rotecka

urodziła się 5.09.1911 r w Berlinie, zmarła 21.05.1959 w Gdyni. Ojciec Stanisław Rotecki był stolarzem, matka Weronika z Kryszaków.

W 1923 r rodzina Roteckich wróciła do Polski. Zamieszkali w Koronowie pow. bydgoski, a od 1930 r. w Gdyni. Córka Jadwiga ukończyła szkołę powszechną, szkołę wydziałową, a następnie Seminarium Nauczycielskie w Inowrocławiu, gdzie w 1931 r otrzymała dyplom nauczyciela szkoły powszechnej. Zaczęła pracę zawodową w szkolnictwie. Najpierw była to bezpłatna praktyka, praca na kontrakcie i wreszcie w r. 1934 na etacie w Gdyni w Szkole Powszechnej nr 2, 7. do wybuchu wojny.

Od wczesnych lat związała się z harcerstwem. Kolejno zdobywała stopnie harcerskie i instruktorskie, aż do stopnia harcmistrzyni. W 1936 r została mianowana komendantką Hufca Zuchów. Posiadała przygotowanie do Obrony Kraju, w służbach: gospodarczej, sanitarnej, łączności, opieki nad dzieckiem, znajomość i umiejętność strzelania zdobywane na kursach Pogotowia Harcerek.

W sierpniu 1938 i 1939 r prowadziła obóz harcerski dla dzieci robotników polskich we Francji i tam zastał ją wybuch wojny. Przez Włochy i Jugosławię w listopadzie 1939 r. wróciła do Gdyni. Dzięki dobrej znajomości jęz. niemieckiego przez kilka miesięcy w 1940 r pracowała jako nauczycielka, a gdy ją zwolniono pracowała jako siła biurowa w obozie jenieckim dla Anglików w Gdyni, aż do chwili aresztowania t.j do dn. 19-10-1942 r

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ OKRĘG POMORZE 1939 AK 1945

Zaraz po powrocie do Gdyni włączyła się do pracy konspiracyjnej Szare Szeregi; wciągnięta przez hm. dha Lucjana Cylkowskiego dla kontaktów z ZWZ-AK z dowódcą „Andrzejem".

Aresztowana przez Gestapo osadzona została jako więzień polityczny w Gdańsku, a następnie 3.12.1942 wywieziono ją do K.L. Stutthof gdzie otrzymała nr 17633. Pobyt w więzieniu, któremu towarzyszyły bolesne razy, szykany, obelgi, znosiła mężnie by nie obarczyć nikogo ze współtowarzyszy pracy konspiracyjnej.

W ciężkiej rzeczywistości obozowej jej talent organizatorski, szlachetność, życzliwość zjednały jej sympatię współwięźniarek. Dobra znajomość języka niemieckiego ułatwiały kontakty z władzami obozowymi. W obozie wraz z innymi koleżankami organizowała tajne nauczanie, imprezy jak: wieczory poetyckie, apele poległych i szopkę na Boże Narodzenie. Funkcję „sztubowej" wypełniała godnie i wzorowo. Czuwała i pilnowała by porcje chleba i zupy rozdzielano sprawiedliwie.

Dn 25.01.1945 r rozpoczęła się ewakuacja obozu Stutthof. W „marszu śmierci" jej grupa doszła do Gniewina (pow. Lębork) i 10-03.1945 wyzwolona została przez armię radziecką. Na skutek kwarantanny tyfusowej władze Wejherowa nie udzieliły przepustek i dopiero 12.04.45 dotarła do rodziny do Gdyni i następnego dnia zgłosiła się w Inspektoracie do pracy.

W czerwcu 1945 r wyszła za mąż za Mirosława Szewczuka. Pracowała w gdyńskich szkołach, ciesząc się opinią dobrego pedagoga, przyjaciela dzieci i młodzieży. Nadal zajmowała się harcerstwem.

Zmarła 21.05.1959. osierociła 4 dzieci. Pochowana w kwaterze zasłużonych na cmentarzu witomińskim w Gdyni.

Gdynia 31.03.1995 r

Elżbieta [illegible]

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE
1939 1945
AK

++ Jadwiga Rotecka - Szewczukowa

Urodziła się 5.09.1911 r. w Berlinie - zmarła 21.05.1959 r. w szpitalu w Gdyni, pochowana na cmentarzu na Witominie w kwaterze dla zasłużonych.
Ojciec - Stanisław Rotecki, stolarz z zawodu, matka - Weronika z Krzyszaków, prowadziła dom.
W 1923 r. rodzice wrócili do Polski i zamieszkali w Koronowie pow. bydgoskie. Tam córka ich Jadwiga ukończyła szkołę powszechną, szkołę wydziałową i następnie Seminarium Nauczycielskie w Inowrocławiu. 1931 r. otrzymała dyplom na nauczycielkę szkoły powszechnej. Zaczęła pracę zawodową w szkolnictwie. Urodzona organizatorka, o zdolnościach wodzowskich, była równocześnie łatwa we współżyciu i koleżeńska. Pełna radości życia i pogody, lubiła śpiew /miała piękny, wnikający do serca głos/ i umiała rozśpiewać całe swoje otoczenie. Pełna fantazji i pomysłów, umiała je zrealizować. Umierając osierociła czworo dzieci i męża. Mąż Jej Mirosław Szewczuk mieszka w Gdyni na Witominie ul. Długa 16.
Zanim otrzymała etat nauczycielki przeżywała ciężkie lata bezrobocia. Po maturze do 1938 r. pracowała w Dobrym k. Nieszawy jako nauczycielka domowa, a następnie już w Gdyni na bezpłatnej praktyce, na kontrakcie i wreszcie na etacie w Gdyńskich szkołach powszechnych, ostatnio w szkole Nr 2 w Gdyni ul. Leśna, cieszy się wszędzie opinią dobrego pedagoga. W Seminarium Nauczycielskim w Inowrocławiu wstąpiła do Związku Harcerstwa Polskiego w 1928 r. by pracować tam z całym oddaniem i zapałem do końca życia. Ideologia i metoda harcerska pociągały ją i dawały jej możliwość wyżycia się, rozwinięcia własnej pomysłowości i fantazji. Przylgnęła do harcerstwa całym sercem i na całe życie.
Kolejno zdobywała stopnie młodzieżowe i instruktorskie aż do stopnia harcmistrzyni włącznie. Zaczynała od szeregowej, potem zastępowej, wreszcie drużynowej w Seminarium Nauczycielskim w Inowrocła-

wiu, gdzie równocześnie prowadziła gromadę zuchową w szkole Ćwiczeń. W tym czasie dojeżdża do Gdyni dokąd przeniosła się jej rodzina i pomagała w pracy drużynie poza szkolnej do 1931 r.
W 1933 r. stanęła do pracy harcerskiej na terenie Gdyni, by prowadzić ją bez przerwy do dnia swojej śmierci. W tej szkole, w której pracowała i drużynę harcerską i gromadę zuchową ale zuchy ukochała ponad wszystko. To też gdy w r. 1936 Komenda Pomorskiej Chorągwi Harcerek podzieliła drużyny gdyńskie na trzy hufce: hufiec starszych dziewcząt, hufiec po urokiem rzewnego i radosnego śpiewu, Jadzi Jadzi co zwykle mało miejsce przed ciszą nocną z okazji jakiegoś święta. Nie zabrakło jej inicjatywy ani współudziału przy organizowaniu różnych potajemnych uroczystości np. zorganizowanie "Apelu poległych", Szopki na Boże Narodzenie czy wieczoru poświęconego naszym czołowym poetom. Na ostatnią gwiazdkę obozową w 1944 r. przy oświetlonej choince na obozie kobiecym zebrały się tłumnie więźniarki by wspólnie zaśpiewać kolędy. Wielkim urozmaiceniem były tańce: krakowiak, kujawiak w strojach narodowych, tańce których nauczyła Jadzia. Ile wywołało to pociechy wewnętrznej i radości wśród widzów i nadziei na rychły koniec wojny i niewoli. Wachmanka pełnąca dyżur w tym dniu, stojąc na uboczu nie wypowiedziała jednego słowa oburzenia, również raportführer Chemnitz w milczeniu wycofał się z terenu kobiecego obozu. W czasie pracy gdy groziło niebezpieczeństwo ze strony władz obozowych zaczynała śpiewać ulubione piosenki harcerskie, zachęcając i wciągając inne do śpiewania. Nazywały się słowiekiem stutthofskim - bo w jej srebrzystym głosie było tyle serca, radości życia i pogody, że to pomagało innym żyć i przetrwać nieraz bardzo ciężkie chwile.
Funkcję sztabowej na izbie Nr 3 jaka została jej przydzielona przez blokową - wypełniała godnie i wzorowe. Czuwała i pilnowała, żeby porcje chleba i zupy rozdzielano sprawiedliwie, aby nie było zadrażnień między współwięźniarkami - a jeżeli konflikt zaistniał to sta-

rała się go godnie łagodzić. Jako kapo w pracowaniu butów słomianych /tzw. "trhschuhstubie/ interweniowała u Wachmanki, której wymagania przekraczały nieraz możliwości więźniarek z dobrym skutkiem. Jej słowa miały jakąś siłę przekonywania, która wypływała z wielkości jej serca i ducha. Szczególnie chorych, zatumanych psychicznie i tych co traciły nadzieję podtrzymywała na duchu, dodając otuchy i wiary w przetrwanie. Każda radość, którą sama przeżywała po otrzymaniu listu od swojej rodziny, udzielała się całej grupie - której była duchowym przywódcą. Dzieliła się zawartością każdej paczki, mimo że ze względu na przepisy obozowe nie były one wielkie /dozwolona waga 2 kg/ jak również na skromne możliwości rodziny, która jako obywatele polscy otrzymywała minimalne przydziały na karty żywnościowe. Jadzia prowadziła chór pieśni harcerskiej, religijnych i patriotycznych i wraz z Elą Marcinkowską ćwiczyły ludowe i narodowe. Kilka razy urządziyły harcerskie ognisko harcerki w Strohchuhstubie. Zorganizowały je Jadzia i Ela Marcinkowska. Zaproszono na nie młodociane więźniarki. Na jednym z ognisk gawędę prowadziła Hanka Paszkowska, na innym Stefa Ossowska. Ognisko paliło się w piecu, harcerskie pieśni płynęły, omawiano prawo harcerskie i jego aktualności w obozie. Warty czuwały nad bezpieczeństwem.

Imprezy religijne organizowały Ela Marcinkowska i Jadzia młodszych dziewcząt i hufiec zuchowy, Jadwiga Rotecka objęła hufiec zuchowy, ten najtrudniejszy i najradośniejszy odłam harcerstwa.

W pracy tej wykazała tyle inicjatywy, pomysłowości, hartu i woli, że jej powierzano najtrudniejsze zadania. Prowadzi szereg kursów i obozów - ostatni obóz służby w Dziemianach k. Kościerzyny, w lipcu 1939 r. W sierpniu tegoż roku prowadzi obóz harcerski dla dzieci robotników polskich we Francji, skąd przez Włochy, Jugosławię przedziera się do Polski, by w listopadzie 1939 r. znaleźć się w Gdyni. Posiadała przygotowanie osobiste do obrony kraju w służ-

FUNDACJA GENERAL ELŻBIETY ZAWACKIEJ OKRĘG POMORZE 1939 1945

bach gospodarnej, sanitarnej, łączności, opieki nad dzieckiem o.p.l i o.p.g, znajomość i umiejętność strzelania zdobywane w drużynie harcerskiej a pogłębione na kursach specjalistycznych Pogotowia Harcerek.

Dzięki dobrej znajomości języka niemieckiego przez kilka miesięcy w 1940 r. pracowała jako nauczycielka, lecz gdy Niemcy zwalniali Polaków z tych funkcji, zwolnili i ją również. Zaczęła pracować w obozie jenieckim /angielskim/ w Redłowie jako siła biurowa aż do chwili aresztowania tj. do dnia 19.10.1942 r. Zaraz bowiem po powrocie do Gdyni włączyła się do pracy konspiracyjnej Szarych Szeregów wciągnięta przez dh-a Lucjana Cylkowskiego i dh-a Benedykta Porożyńskiego i ZWZ - AK przez dowódcę Jej Józefa Olszewskiego pseud. "Andrzej". Ona to wciągnęła dh-nę Elę Marcinkowską /zapoznając z "Andrzejem" i "Witem"/ która była łączniczką "Andrzeja" i Jadzi.

Aresztowana przez Gestapo osadzona została jako więzień polityczny w Gdańsku, gdzie przebywała do 3.12.1942 r. Pobyt był w więzieniu w Gdańsku i towarzyszące mu bolesne razy i tortury znosiła twardo i mężnie aby nie obciążać nikogo ze współtowarzyszy pracy konspiracyjnej. Pogodą ducha i harcerską postawą podtrzymywała współwięźniarki dodając otuch i wiary w przetrwanie.

Następnie została wywieziona do obozu koncentracyjnego w Stutthofie w którym przebywała do końca tj. do dnia 25.01.1945 r. - do dnia ewakuacji obozu. W Stutthofie znalazły się 24 harcerki pomorskie - z tych 12 na jednej 40 osobowej sztubie /izbie/. Podjęły razem wielką grę o życie ludzkie i godność człowieka, walkę o podtrzymanie woli i nadziei na przetrwanie. Znały się wszystkie dobrze i wiedziały że mogą sobie wzajemnie ufać i na siebie wzajemnie polegać. Wśród tych 12-stu na sztubie Nr 3 była Jadzia Rotecka. W obozie znalazł zastosowanie jej wyrobiony i rozwinięty w harcerstwie zmysł organizacyjny. Zawsze pogodna i życzliwa drugim,

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ OKRĘG POMORZE AK 1939 1945

 15.

szybko zjednała sobie sympatię i autorytet wśród więźniarek. Dzięki dobrej znajomości języka niemieckiego i zdecydowanej postawie potrafiła nieraz przekonać nieugiętą wachmankę i złośliwą blokową o słuszności sprawy. Nieżyczliwa i nachmurzona blokowa miękła często. Rotecka i Aga Reoław organizowały absolutorium. Kapłan Litwin na umówiony znak z za drutów z obozu męskiego udzielał absolutorium wtajemniczonym. Pierwszą komunię św. zorganizowano w dniu 15 sierpnia 1943 r. Następnie w siedem pierwszych piątków miesiąca /ósmym o włos nie nastąpiła wsypa i trzeba było zrezygnować z dalszych piątków/. Było tych komuni jeszcze kilka w różne święta, ostatnia na Boże Narodzenie 1944 r. Hostie przenosiła Zosia B. Pracowała w Neuban /budynek dla SS-oficerów/ gdzie również pracował ksiądz, który dostarczał komunii. Ela Marcinkowska sporządziła ozdobną szkatułkę /ze słomy/ gdzie komunie spoczywały do spożycia. Komunie rozdzielano w Strohstubie. Tam też urządzono ołtarz, ozdobiony kwiatami / zorganizowanymi z ogrodnictwa/ i adorowano hostię. Wyszystko to odbywało się wczesnym rankiem przed apelem. Więźniarki przekradały się pojedyńczo pod ścianami. Straż jak zwykle czuwała. W Strohschuhstubie nabożeństwo niedzielne prowadziła Jadzia Rotecka, Ela Marcinkowska i Hela Chrzanowska. /Hela Chrzanowska ze względu na swój melodyjny i kojący nerwy głos bardzo chęsto odmawiała modlitwy.

Najwięcej poświęcenia, serca, wartości, wyrobienia harcerskiego wykazała Jadzia w czasie ostatniego etapu jakim była ewakuacja obozu stutthofskiego w dniach 25.01.1945 do 10.03.1945 r. do chwili oswobodzenia przez Armię Radziecką w okolicach Lęborka. Nadszedł styczeń 1945 r. W Stutthofie gruchnęła wieść o ewakuacji obozu. Łudziły się nadzieją, że ewakuacja okaże się spóźniona i niemożliwa. Z pobliskiego Elbląga dochodziły odgłosy działań, - To Armia Radziecka zdobywała Elbląg - Wolność była tuż. Wczesnym rankiem w mroźny dzień 25.01.1945 r. wymaszerowała pierwsza grupa kobiet

w liczbie 700, wśród których była Jadzia Rotecka. Ekwipunek był skąpy, pół chleba, trochę margaryny i topionego sera, drewniaki na nogach /niektórym udawało się zdobyć ciężkie męskie buty/ i jakiś płaszcz. Na plecach plecak z resztą żywności jaką niektórzy posiadali z otrzymanych z domu paczek. W śniegu i mrozie popychane i bite przez wachmanów, posuwały się kolumny robiąc każdego dnia 15 - - 30 km dziennie w nieznanym kierunku. Z głodu i wyczerpania z mrozu i śniegu padali mężczyzni i kobiety - dobijani przez wachmanów. Oprócz chęci przetrwania i siły woli trzeba było mieć jeszcze zapas sił fizycznych. I tutaj Jadzia okazała się niezastąpionym towarzyszem i druchem. Własnym ramieniem podtrzymywała słaniające się na nogach i opadające z sił towarzyszki niedoli pocieszając ciepłymi słowami "to już niedaleko, wytrzymasz, dasz radę". I rzeczywiście do najbliższego przystanku noclegowego było czasami kilkaset metrów - - ciepła obora lub zasypana śniegiem stodoła. Po 11 dniach morderczego marszu ulokowano je w byłym obozie dla młodzieży hitlerowskiej w Gniewinie pow. Lębork. Szczupłe pomieszczenie dla 50 osób musiało pomieścić grupę 600 osób. Warunki były bardzo ciężkie z powodu głodu, ciasnoty i chorób. Niektórą funkcję miała Jadzia jako blokowa - aby wśród wyczerpanych fizycznie i nerwowo utrzymać ład i znośną atmosferę. Walka z głodem przybierała nieraz ostre formy lecz Jadzia dzięki umiejętności przekonywania i sekwencji potrafiła u wachmanki wyprosić możność kontaktowania się z przyjeżdzającymi z paczkami rodzinami z Wejherowa. Ratowała ich od głodu, zorganizowana pomoc Kaszubów z Wejherowa którzy przywozili ziemniaki i chleb dla więźniarek. Dnia 10.03.1945 r. wojska Armii Radzieckiej oswobodziły je z rąk oprawców hitlerowskich. Było to w Zamostnym niedaleko Wejherowa - dokąd hitlerowcy zdążyli je ponownie ewakuować aby załadować w Pucku na barki i wysłać na morze. Ciesząc się własną wolnością pomyślała zaraz o innych. Dnia 12.03.1945 r. wraz z grupą najbliższych sobie harcerek odszukała w pobliskim obozie męs-

kim w Rybnie d-ha Benedykta Porożyńskiego harcm. Komendanta Morskiego Rejonu Harcerzy. Wolność zastała go na barłogu, był u kresu sił, wyczerpany trwającą go chorobą duru plamistego. Nie bacząc na niebezpieczeństwo zarażenia się zabrała go oraz paru innych ciężko chorych towarzyszy do wsi Zamostne i u gospodarza zaimprowizowały szpitalik opiekując się nimi. Mimo troskliwej opieki, z braku odpowiednich lekarstw dnia 18.03.1945 r. zmarł śp. B. Porożyński nie doczekawszy powrotu do Gdyni. Oddając ostatnią przysługę zmarłemu wspólnie z towarzyszami zbiły z desek trumnę, przewiozły zwłoki na cmentarz w Górze wykopawszy grób pochowały druha przyjaciela.

Gdynia była eswobodzona 30.03.1945 r. lecz z Wejherowa i okolicy nie wydawano przepustek ze względu na kwarantannę zarządzoną z powodu epidemii tyfusu. Dopiero dnia 12.04.1945 r. wracała Jadzia do Gdyni a już następnego dnia tj. 13.04.1945 r. zgłosiła się w Inspektoracie Oświaty do pracy. Stanęła też od razu do pracy harcerskiej. W czerwcu 1945 r. wyszła za mąż za Mirosława Szewczuka. Po zorganizowaniu w r. 1945 Komendy Morskiej Chorągwi Harcerek w Gdyni objęła stanowisko kierowniczki wydziału zuchów nie zrywając nadal związku z drużynami szkół podstawowych. Organizowała i prowadziła kolonie zuchowe i obozy harcerskie, kursy zastępowych i drużynowych zuchów. Kierowała Domem Harcerek w Gdyni, który zorganizowała.

Pracowała w gdyńskich szkołach podstawowych Nr 10,2,1 i 12 ciesząc się wszędzie opinią dobrego pedagoga, niezmordowanego pracownika, wartościowego człowieka, przyjaciela dzieci i młodzieży.

Pod koniec żacia mieszkając na Witominie uczyła w tamtejszej szkole Nr 12 i tam prowadziła drużynę harcerską. Ciężka i śmiertelna choroba nie wyłączyła jej z nurtu ruchliwego i pracowitego życia. Gdy w szpitalu ~~xkx~~ odwiedzały ją harcerki zdając rapot z pracy w drużynie, przyjmowała te wizyty z serdecznym uśmiechem i błyskiem

radości w oczach i układała plany dalszej pracy w drużynie. Zmarła 21.05.1959 r. Osierociła czworo dzieci. Pogrzeb jej był wielką manifestacją, wyrazem uznania i hołdu dla instruktorki harcerki, wychowawczyni i przyjaciela młodzieży. Szedł cały hufiec gdyński, delegacja Komendy Chorągwi Harcerstwa Gdańskiego, szły więźniarki Stutthofu, młodzież szkolna.

Została pochowana w kwaterze zasłużonych na cmentarzu w Witominie a żegnał ją jej proboszcz, przedstawiciele szkolnictwa, więźniarki Stutthofu, a w imieniu dawnych harcerek była Komendantka Pomorskiej Chorągwi Harcerek.

Dnia 5.05.1968 r. odbyła się uroczystość nadania Szczepowi harcerskiemu przy szkole Nr 2 w Gdyni imienia Jadwigi Szewczukowej.

Zebrała z relacji i wspomnień Jej towarzyszek pracy i cierpień

Jadwiga Luśniak

Jadwiga Luśniak

zam.

80-322 Gdańsk

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE 1939 AK 1945

II. Materiały uzupełniające relacji: Rotecka Jadwiga

1. art. S. Langowskiej, Chwila refleksji, „Gazeta Gdańska" nr 41/1992, oryg. k. 1 s. 1

2. Elżbieta Marcinkowska-Szuca, biogram Jadwigi Roteckiej – projekt do „Słownika biograficznego konspiracji pomorskiej 1939-1945", mpis. (oryg.): k. 3 s. 2-4

3. H. Marcinkowska-Mazijewska, E. Szuca; biogram Roteckiej Jadwigi, [w:] Słow. biograficzny konspiracji pomorskiej 1939-1945, Wyd. FAPRK, Toruń 1997, cz. 3, s. 148-149, kserokop. k. 1 s. 5

4. Biogram „Rotecka-Szewczuk Jadwiga", [w:] Gąsiorowski Andrzej, Szare Szeregi na Pomorzu..., Toruń 1998, s. 215, kserokop. k. 2 s. 6-7

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ

1

Chwila refleksji

Zbliża się Dzień Nauczyciela. Chwila refleksji nad sensem pracy pedagoga. Zaduma nad trudem włożonym w uparte głowy kilku pokoleń uczniów. To także czas wspomnień. Czas przywołania z przeszłości galerii postaci wielkich, krzewiących idee prawdy, pracy, umiejętności odróżniania dobra od zła.

O zasługach człowieka zwykło się mówić po jego śmierci. O tym, jak wielki był jego wkład pracy, osobowości czy iskra talentu, słyszy się na akademiach zorganizowanych "ku czci". Trzeba dopiero tych spotkań, by zaistniały na ich tle cienie przeszłości, by, jak pisze w "Korzeniach" hm Piotr Cieślawski, "Starsi nie zapomnieli, a młodsi pamiętali"...

W tej intencji 15 października odbędzie się spotkanie poświęcone pamięci patronki Szczepu ZHP przy SP Nr 2 - Jadwigi Roteckiej-Szewczuk, najbardziej popularnej instruktorki wśród gdyńskich harcerek.

Jak bogaty był jej życiorys świadczy artykuł biograficzny Marii Drzewuskiej zamieszczony na łamach "Pomorza". Świadczą dokumenty i opinie zebrane w monografii, pióra hm. Piotra Cieślawskiego. Z jej kart schodzi postać nadzwyczajna, urodzona w Berlinie, stolarska córka, nauczyciel, przyjaciel dzieci.

Młodziutka absolwentka Seminarium Nauczycielskiego w Inowrocławiu, wytrawna skautka do Gdyni przyjechała w latach trzydziestych i do dnia swojej śmierci w tym mieście mieszkała, pracowała, ucząc kolejno w szkołach nr 1, 2, 10, 12. Oddajała swoje serce pracy instruktorskiej i wychowaniu młodzieży. Wybuch wojny zastał ją we Francji. Po powrocie do Gdyni włączyła się w nurt pracy konspiracyjnej "Szarych Szeregów". Jednak nie na długo. Aresztowana przez Gestapo trafiła do obozu koncentracyjnego w Stutthofie. Mimo panującego "za drutami" terroru nie uległa zastraszeniu. Pocieszała towarzyszki niedoli, organizując wieczornice, pokazy taneczne, szopkę... Hart ducha zademonstrowała podczas ewakuacji obozu, w czasie marszu śmierci. Po wyzwoleniu druhna Jadwiga odszukała w Rybnie druha B. Porożyńskiego - Komendanta Morskiego Rejonu Harcerzy. Schorowanego otoczyła staranną opieką. Śmierć tym razem była szybsza... Po wojnie Jadwiga Rotecka dołączyła do działalności społeczne, organizując obozy harcerskie, kolonie. Stała na czele Domu Harcerek. Ci, z którymi pracowała, wspominają jej predyspozycje dydaktyczne, umiejętność oddziaływania pozytywnego nie tylko na młodzież, lecz również ludzi dojrzałych. We wspomnieniach jawi się sylwetka wielkiej patriotki i humanistki.

Wcześnie zgasła trawiona ciężką chorobą druhna Jadwiga spoczywa w Alei Zasłużonych na Cmentarzu Witomińskim. 5 września skończyłaby 81 lat. Doświadczona pobytem w obozie śmierci nie doczekała ich. Dziś świadczą o niej wspomnienia...

Szlachetność połączona z mądrością to rzadki dar, promieniujący na wiele istnień. Jeśli ta siła pochodzi od nauczyciela, zaowocuje rzeszą mądrych wychowanków. Wykształconym społeczeństwem...

Sonia Langowska

6

Gazeta Gdyńska nr 41 (100)
z 15-21 X 1992 r.

Rotecka Jadwiga zam. Szewczukowa ps."Jadwiga" (1911-1959) żołnierz Sz Sz i ZWZ-AK w Insp. Gdynia.

Ur. 5.09.1911 r. w Berlinie; córka Stanisława, rzemieślnika i Weroniki z d. Krzyszak. W 1923 r. Roteccy wraz z dziećmi powrócili do kraju. Początkowo zamieszkali w Koronowie pow. Bydgoszcz, następnie w 1930 r. przenieśli się do Gdyni. Jadwiga Rotecka w 1931 r. ukończyła Seminarium Nauczycielskie w Inowrocławiu. Pracę zawodową rozpoczęła od bezpłatnej praktyki. Od 1934 r. do wybuchu wojny pracowała w szkole powszechnej w Gdyni. Z harcerstwem czynnie związana od 1928 r., w 1936 r. została mianowana kmdtką Hufca Zuchów. Odbyła przeszkolenie przygotowujące na wypadek wojny w zakresie służb: gospodarczej, sanitarnej, łączności, a także opl, opg oraz posługiwania się bronią. W sierpniu 1938 i 1939 r. prowadziła obóz harcerski dla dzieci polskich robotników we Francji (wysłana przez Wydz. Zagraniczny Kwatery Głównej w Warszawie) i tam zastał ją wybuch wojny.

W listopadzie 1939 r. przez Włochy i Jugosławię przedostała się do kraju. Dzięki znajomości języka niemieckiego do 1940 r. pracowała nadal jako nauczycielka, a po zwolnieniu, jako siła biurowa w obozie jenieckim w Redłowie, gdzie więzieni byli Anglicy. Prawdopodobnie zaraz po powrocie z Francji nawiązała kontakt z tajnym harcerstwem poprzez Lucjana Cylkowskiego ps."Lucek", organizującego na nowo pracę hufca gdyńskiego i starającego się skupić wokół siebie grono instruktorów i starszych harcerzy. Rotecka współpracowała z Benedyktem Porożyńskim ps. "Ben", organizatorem Pom. Chorągwi Sz Sz oraz Józefem Olszewskim ps. "Andrzej", kmdtem Podokręgu Północnego ZWZ-AK. Zorganizowała i kierowała grupą dziewcząt łączniczek. Do

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ

służby konspiracyjnej wciągnęła m.in. Elżbietę Marcinkowską(obecnie zam. Szuca), która została łączniczką Olszewskiego do Roteckiej.

Aresztowana przez gestapo 19.10.1942 r. w związku z wcześniejszym aresztowaniem Olszewskiego (5.10.), więziona była do 3.12.tegoż roku w Gdańsku, a następnie wysłana do Stutthofu (nr 17633). W obozie spotkała koleżanki-konspiratorki, harcerki pomorskie m.in.: Helenę Chrzanowską, Helenę Jarocką, Elżbietę Marcinkowską, Stefanię Ossowską, Annę Paszkowską, Halinę Strzelecką. Wraz z nimi organizowała tam życie kulturalne (kominki harcerskie, tajne nauczanie, działalność wychowawczą), życie religijne, samopomoc. Szczególnie pozytywnie wyróżniła się pełniąc funkcję tzw. sztubowej.

W dniu 25.01.1945 r. nastąpiła ewakuacja obozu i Rotecka wyruszyła w "marszu śmierci", który trwał dla niej do 10.03., kiedy to w Zamostnem k. Wejherowa więźniowie zostali uwolnieni przez AR. Dnia 12.03. w pobliskim obozie męskim w Rybnie odnalazła hm. Benedykta Porożyńskiego, ciężko chorego na dur plamisty. Mimo opieki w zaimprowizowanym szpitaliku zorganizowanym przez nią w Zamostnem, Porożyński zmarł. Dnia 12.04.1945 r. Rotecka powróciła do Gdyni i już następnego dnia zgłosiła się do pracy w Inspektoracie Oświaty. Wkrótce wznowiła również działalność harcerską jako kierowniczka wydziału zuchów w Komendzie Chorągwi Harcerek w Gdyni. Zmarła 21.05.1959 r. pochowana została na cmentarzu w Witominie.

Dnia 5.05.1968 r. szczepowi harcerskiemu przy Szkole Podst. nr 2 w Gdyni nadano Jej imię.

APAK T.: Dąbrowska-Witosławska J; Koszałka-Liberacka M.;

Zob: „Słownik Biograficzny Konspiracji Pomorskiej 1939-1945", pod red. A. Zakrzewskiej i E. Zawackiej, cz. 3 str. 148-149

Luśniak J.; Marcinkowska-Szuca E., Ossowska S..; Połom J.; Rotecka J.; Rel. MSt. t. XXII, XXIII;

Harcerki 1939-1945... s.133; Komorowski, Leksykon...; Kozłowski N., Nauczyciele polscy Pom. Nadw. w hitlerowski obozach konc...., ~~Wyd. Pom. PTTK w~~ Gdańsky / ~~Red~~ / Zeszyty Krajozn. z. 3, s.34-36 ; Stutthof ... s. 131 ; Sympozjum ... IV, T s. 110

Vb-, roku 1993r.

Elżbieta Szuca

Hanna Marcinkowska

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE AK 1939 1945

5

Rotecka Jadwiga zam. Szewczukowa, ps. „Jadwiga" (1911–1959), żołnierz Sz Sz i ZWZ–AK w Insp. Gdynia.

Urodzona 5 IX 1911 r. w Berlinie; córka Stanisława, rzemieślnika i Weroniki z d. Krzyszak. W 1923 r. Roteccy wraz z dziećmi powrócili do kraju. Początkowo zamieszkali w Koronowie, pow. Bydgoszcz, następnie w 1930 r. przenieśli się do Gdyni. Jadwiga Rotecka w 1931 r. ukończyła Seminarium Nauczycielskie w Inowrocławiu. Pracę zawodową rozpoczęła od bezpłatnej praktyki. Od 1934 r. do wybuchu wojny pracowała w szkole powszechnej w Gdyni. Z harcerstwem czynnie związana od 1928 r., w 1936 r. została mianowana kmdtką Hufca Zuchów. Odbyła przeszkolenie przygotowujące na wypadek wojny w zakresie służb: gospodarczej, sanitarnej, łączności, a także opl, opg oraz posługiwania się bronią. W sierpniu 1938 i 1939 r. prowadziła obóz harcerski dla dzieci polskich robotników we Francji (wysłana przez Wydz. Zagraniczny Kwatery Głównej w Warszawie) i tam zastał ją wybuch wojny.

148 Słow. biograf. konspiracji pomorskiej 1939–1945, Wyd. FAPA t. XV, Toruń 1997, cz. 3 s. 148–149

… listopadzie 1939 r. przez Włochy i Jugosławię przedostała się do kraju. Dzięki aj…mośc… …yka niemieckiego do 1940 r. pracowała nadal jako nauczycielka, a po …olnieniu, jako siła biurowa w obozie jenieckim w Redłowie, gdzie więzieni byli Anglicy. Prawdopodobnie zaraz po powrocie z Francji nawiązała kontakt z tajnym harcerstwem poprzez Lucjana Cylkowskiego ps. „Lucek", organizującego na nowo pracę hufca gdyńskiego i starającego się skupić wokół siebie grono instruktorów i starszych harcerzy. Rotecka współpracowała z Benedyktem Porożyńskim ps. „Ben", organizatorem Pom. Chorągwi Szarych Szeregów oraz Józefem Olszewskim ps. „Andrzej", kmdtem Podokręgu Północnego ZWZ–AK. Zorganizowała i kierowała grupą dziewcząt łączniczek. Do służby konspiracyjnej wciągnęła m.in. Elżbietę Marcinkowską (obecnie zam. Szuca), która została łączniczką Olszewskiego do Roteckiej.

Aresztowana przez gestapo 19 X 1942 r. w związku z wcześniejszym aresztowaniem Olszewskiego (5 X), więziona była do 3 XII tegoż roku w Gdańsku, a następnie wysłana do Stutthofu (nr 17633). W obozie spotkała koleżanki–konspiratorki, harcerki pomorskie, m.in. Helenę Chrzanowską, Helenę Jarocką, Elżbietę Marcinkowską, Stefanię Ossowską, Annę Paszkowską, Halinę Strzelecką. Wraz z nimi organizowała tam życie kulturalne (kominki harcerskie, tajne nauczanie, działalność wychowawczą), życie religijne, samopomoc. Szczególnie pozytywnie wyróżniała się pełniąc funkcję tzw. sztubowej.

W dniu 25 I 1945 r., gdy nastąpiła ewakuacja obozu i Rotecka wyruszyła w „marszu śmierci". W dniu 10 III tegoż roku w Zamostnem k. Wejherowa została, wraz z innymi więźniami, uwolniona przez Armię Radziecką. W pobliskim obozie męskim w Rybnie odnalazła hm. Benedykta Porożyńskiego, ciężko chorego na dur plamisty. Zaopiekowała się nim w zaimprowizowanym, zorganizowanym przez siebie szpitaliku w Zamostnem, gdzie Porożyński w dniu 18 III 1945 r. zmarł. W dniu 12 IV 1945 r. Rotecka powróciła do Gdyni i już następnego dnia zgłosiła się do pracy w Inspektoracie Oświaty. Wkrótce wznowiła również działalność harcerską jako kierowniczka wydziału zuchów w Komendzie Chorągwi Harcerek w Gdyni. Zmarła 21 V 1959 r. w Gdyni, pochowana została na cmentarzu w dzielnicy Witomino.

Dnia 5 V 1968 r. szczepowi harcerskiemu przy Szkole Podst. nr 2 w Gdyni nadano Jej Imię.

AMSt., Rel. t. XXII, XXIII; AP AK T.: Dąbrowska–Witosławska J., Koszałka–Liberacka M., Luśniak J., Marcinkowska–Szuca E., Ossowska S., Połom J., Rotecka J.; *Harcerki 1939–1945...*, s. 133; K o m o r o w s k i K., *Leksykon...*; K o z ł o w s k i N., *Nauczyciele polscy Pom. Nadw. w hitlerowskich obozach koncentracyjnych*, Gdańsk, 1993, s. 34–36; *Stutthof...*, s. 131; *Sympozjum...*, cz. I, s. 120.

Hanna Maciejewska-Marcinkowska, Elżbieta Szuca

Słow. biografia konsp. pom. 1939–1945, cz. 3, s. 148–149

6

6

ROTECKA-SZEWCZUK JADWIGA ps."Jadzia" (1911-1959), instruktorka harcerska, łączniczka komendy Podokręgu Morskiego ZWZ-AK, organizatorka drużyny harcerek w ramach Szarych Szeregów w Gdyni.

Ur. 5.9.1911 r. w Berlinie w rodzinie Stanisława i Weroniki z d. Kryszak. W 1923 r. razem z rodzicami i rodzeństwem przyjechała do Polski i zamieszkała w Koronowie pow. Bydgoszcz. Tam ukończyła szkołę wydziałową. Następnie uczyła się w Państwowym Seminarium Nauczycielskim w Inowrocławiu, gdzie w 1931 r. uzyskała dyplom nauczyciela szkół podstawowych. Po maturze, do 1933 r. pracowała jako nauczycielka w prywatnym domu w Dobrym k. Nieszawy. Następnie przeniosła się do Gdyni. Tu pracowała początkowo na bezpłatnej praktyce, jako nauczycielka kontraktowa, a później aż do wybuchu wojny na etacie w gdyńskich szkołach powszechnych. Z harcerstwem zetknęła się w 1928 r. Od czasu nauki w seminarium działała aktywnie w ZHP, m.in. była opiekunką V Harcerskiej Drużyny Żeńskiej im. Królowej Jadwigi przy Szkole Powszechnej nr 7 w Gdyni-Grabówku. Jako instruktorka hufca gdyńskiego harcerek otrzymała stopień podharcmistrzyni. Pełniła funkcję komendantki II Hufca Młodszych Dziewcząt i III Hufca Zuchów, wchodzących w skład Morskiego Rejonu Harcerek. Uczestniczyła w pracach pogotowia wojennego harcerek. Przeszła przeszkolenie w zakresie służb: gospodarczej, sanitarnej, łączności, obrony przeciwlotniczej i przeciwga-

Gąsiorowski Andrzej, Szare Szeregi na Pomorzu 1939-1945, Toruń 1998

zowej oraz odbyła szkolenie strzeleckie. W okresie letnim w sierpniu 1938 i 1939 r. prowadziła obozy harcerskie dla dzieci polskich robotników we Francji, dokąd była skierowana przez Wydział Zagraniczny Głównej Kwatery Harcerek w Warszawie.

Wybuch wojny zastał ją we Francji. Stamtąd okrężną drogą poprzez Włochy, Jugosławię i Rumunię wróciła do okupowanej Polski. W listopadzie 1939 r. znalazła się ponownie w Gdyni. Dzięki dobrej znajomości języka niemieckiego przez kilka miesięcy była zatrudniona jako nauczycielka. Potem przez cały czas pracowała jako pracownica biurowa w obozie dla jeńcow angielskich w Gdyni-Redłowie. Mieszkała w Gdyni-Grabówku przy obecnej ul. Komuny Paryskiej (okupacyjny adres: Strasse 173, nr 47). Przez hm. L. Cylkowskiego została wprowadzona do ZWZ-AK. Była najbliższą współpracowniczką L. Cylkowskiego, jako szefa łączności konspiracyjnej Komendy Podokręgu Morskiego ZWZ-AK w Gdyni. Organizowała sieć łączności, wciągając do pracy konspiracyjnej byłe harcerki gdyńskie i członkinie PWK. Prawdopodobnie w 1942 r. w ramach Szarych Szeregów utworzyła drużynę złożoną z harcerek. Została aresztowana przez gestapo w Gdyni 19 października 1942 r., w trakcie rozbijania struktur AK na Wybrzeżu. Po śledztwie w dniu 3.12.1942 r. została przez placówkę kierowniczą gestapo w Gdańsku osadzona w obozie koncentracyjnym Stutthof, jako więźniarka policyjna nr 17633. Tam więziona była do ewakuacji obozu w 1945 r.

Razem z innymi instruktorkami harcerskimi wzięła aktywny udział w organizowaniu życia kulturalnego więźniarek. Brała udział w tajnym nauczaniu. Jako tzw. sztubowa uczestniczyła w akcji samopomocy. W Stutthofie znajdowała się do momentu ewakuacji w dniu 25 stycznia 1945 r. Następnie wyruszyła w kolumnie więźniarek w tzw. "Marsz śmierci". Dotarła do Zamostnego k. Wejherowa, gdzie 10 marca 1945 r. uzyskała wolność po zajęciu tego terenu przez oddziały Armii Radzieckiej. Udała się wówczas do pobliskiego Rybna, gdzie znajdował się podobóz więźniów Stutthofu. Zaopiekowała się tam ciężko chorym na tyfus hm. Benedyktem Porożyńskim. Przewiozła Porożyńskiego do Zamostnego i opiekowała się nim w zorganizowanym przez siebie szpitaliku, aż do jego śmierci 18.3.1945 r.

W dniu 12 kwietnia 1945 r. wróciła do Gdyni i zgłosiła do pracy w Inspektoracie Oświaty. Włączyła się do odtwarzania harcerstwa. Jesienią 1945 r. została komendantką Morskiego Środowiska Harcerek w Gdyni. Była też kierowniczką wydziału zuchów w komendzie chorągwi gdańskiej. Zmarła 21.5.1959 r. w Gdyni i została pochowana na cmentarzu w Gdyni-Witominie.

Jej imię nadano 5.5.1968 r. szczepowi harcerskiemu przy Szkole Podstawowej nr 2 w Gdyni.

AMS, księga ewidencyjna więźniów, Relacje, t. XXII, XXIII; Instytut Historii PAN, ZHP. Pomorska chorągiew harcerek, maszynopis, s. 59,176,180, 186; Biblioteka Uniwersytetu Gdańskiego, J.Włodkowski, Związek Harcerstwa Polskiego w Gdyni w latach 1928-1948, Gdańsk 1968, maszynopis pracy magisterskiej, s. 26, Aneks nr V; FAP AK, teczki: J. Dąbrowska-Witosławska, M. Koszałka-Liberacka, J. Luśniak, E. Marcinkowska-Szuca, S. Ossowska, J. Połom, J. Rotecka; H. Maciejewska-Marcinkowska, E. Szuca, *Rotecka Jadwiga zam. Szewczukowa ps ."Jadwiga" (1911-1959), żołnierz Sz Sz i ZWZ-AK w Insp. Gdynia,* w: *Słownik...*, cz. 3, s. 148-149; *Stutthof. Hitlerowski obóz koncentracyjny,* Warszawa 1988, s. 131.

Gdynia

++ Rotecka Jadwiga

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
1939 OKRĘG POMORZE 1945
AK

ARCHIWUM
Elżbiety Zawackiej
poz. 170 / Bm
data wpływu

opr. ks. Monitorka
lipiec 1998r

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE
1939 1945
AK

T: K: 170/170 Pom. Gdynia

Kotecka Jadwiga

V. Karty informacyjne

k. 32

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ

Dzi 1.

Rotecka Jadwiga

z.vel. St. Ossowskiej 151 / Pom

- R.J. - nauczycielka - jako kapowa w Stutthofie ratowała więźniarki

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
1939 1945 AK

170 Pom H K ZHP

++ Rotecka Jadwiga z m. Drzewnikowe Gdynia

1959 pomocnica ... 2.

więźniów Stutthofu

kapowe Stutthofie

wzmianka b. pochlebna w Orsowskiej 157 Pom

wg rel. Gwiucy 121 (kontaktowała się z Cybulskim i Andrzejem" Gdynia?

rel. J. Lisiniak 170 Pom

wzmianka w rel. Tenerja

K 393.

w

Gdynia
AK 3.

Rotecka Jadwiga
zam. Szczecin

nauczycielka i harcerka (wraz z ~~siostrą~~ Reginą Dąbrowską,).
więzione w Gdyni na Kamiennej
górze w X. 1942 r.

zob. T. J. Dąbrowskiej-Witoszewskiej

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ

Gdynia
SP 12
4.

Szczurkowa-Rotecka Jadwiga

zob. Wojtowski N., Nauczyciele
polscy Pom. Nadwiślańskiego
w hitlerowskich obozach ... s. 34-36

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE
1939 1945

Gdynie 5.

Sz Sz

Rotecka Jadwiga

Zob. T.: B. Porożyński, Insp. Gdynie

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE 1939 1945 AK

5.21.3.14. Gdynia 6.

Szare Szeregi

2.IV.2

Pomorze R 111/I Gdynia Stutthof.

+ + Szczukowa Jadwiga Rolecka

Nazwisko i imię Nazwisko panieńskie

Pseudonimy Nazwisko okupacyjne

Stanisław, Weronika z d. Kryszak 5.IX.1911 Berlin

Imiona rodz. nazwis. matki Data i miejsce urodz.

21.V.1959 Gdynia

Adres obecny Data i miejsce śmierci

Zródła i zapisy biograficzne: z relacji Elżbiety Szuey [illegible]

Marcinkowska — nr. 66/I Gdynia

Nauczycielka : [illegible] - harcerka - [illegible]

do pomocy w konsp. [illegible] ofiarna

[illegible] pełne zaufanie. [illegible]

FUNDACJA [illegible] ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE AK 1939 1945

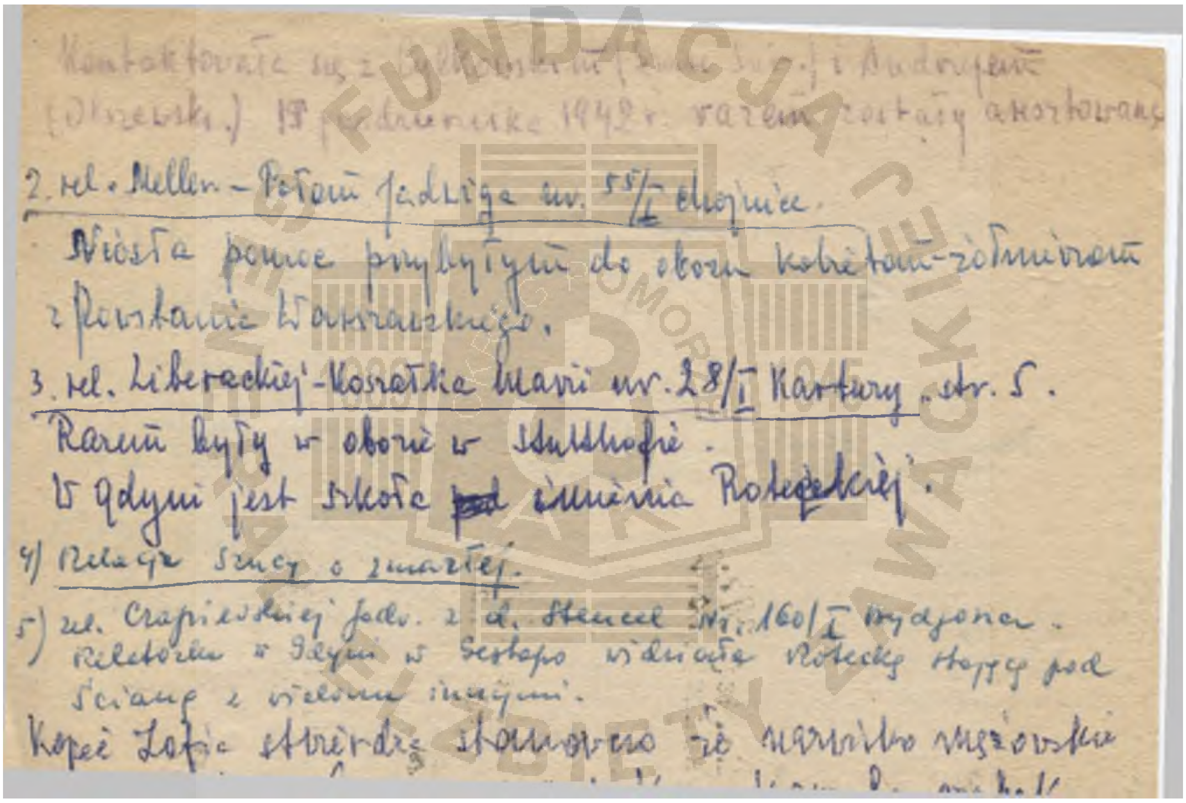
Kontaktowała się z [illegible] i Andrzejem (Olszewski.) 19 października 1942 r. razem zostały aresztowane

2. rel. Mellen-Połom Jadwiga nr. 55/I Chojnice.
Niosła pomoc przybyłym do obozu kobietom-żołnierzom z Powstania Warszawskiego.

3. rel. Liberackiej-Kosiatka Marii nr. 28/I Kartuzy, str. 5.
Razem były w obozie w Stutthofie.
W Gdyni jest szkoła ~~pod~~ imienia Roteckiej.

4) Relacja Szucy o zmarłej.

5) rel. Czapiewskiej Jadw. z d. Stencel Nr. 160/I wydająca. Referentka w Gdyni w Gestapo widziała Rotecką stojącą pod ścianą z wieloma innymi.

Kopeć Zofia stwierdza stanowczo że nazwisko [illegible]

Gdynia
SZ SZ
242-AK
7.

Rotecka-Szczepańska Jadwiga

Nauczycielka, harcmistrzyni, miała kontakty z SZ SZ – z Lucjanem Cyblowskim i Benedyktem Porożyńskim. Aresztowana 19.10.1942r.
Zmarła w 1958r.

zob. T.: Szulc-Marcinkowska E.,
insp. Gdynia, I/1,2,3,5,7

UNM p.

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
1939 AK 1945

8.

Rotecka Jadwiga

Więziona na Grabku w Gdyni.
Wywieziona do Stutthofu.

Zob. T.: Stenzel-Czepińska J., Inf. Gdynia,
I/s. 3

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ

Ratecka Jadwiga

Gdynia 9
ZWZ

członek Baonu Morskiego Szarych Szeregów w Gdyni

Z. Narski, Pierwsza Morska Kompania..., Pomerania, z. 1/1998, s. 16.

PO-91

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE
1939 AK 1945

Gdynia
AK
10

Potecka Jadwiga

więźniarka obozu w Stutthofie.

rel. M. Libereckiej Kosnatke nr 68

Je. M.M.

[illegible]

[illegible]

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE
1939 1945
AK

Kamp. wrześn.

1 . . . . 2 170 Pom. . . . . . . 3 AK . . . . .

4 + Rotecka Jadwiga harcmistrzyni 5 Rotecka . . 11.

6 . . . . 7 Rotecka . .

8 . . . . 9 . . . .

10 . . . . 11 osadzona w Stutthofie koniec 1942 r. doczekała wyzwolenia przez Rosjan

12 Boldman R. i Podgóreczny M. . „Bez mundurów"

str. 149 R. J. harcmistrzyni, więzień Stutthofu.
Po wyzwoleniu obozu 10.III.45 odwoziła por. B. Po-
- rożyńskiego, ciężko chorego na tyfus, który

K

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE AK 1939 1945

1 2 3 Gdyni[illegible] 12.

4 Rotecka Jadwiga 5

6 7

8 9 5.9.1911 Berlin

10 11 17633 od. 3.12.1942
politycznie, gest. gdańsk

12 Pr. Sit. [illegible]

13. z rel. st. Ossowskiej 151/Pom. - J. Rot. - nauczycielka

[illegible]

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ OKRĘG POMORZE 1939 1945 AK

adr. z okup. Gdynia Grabówek, Strasse 173, Nr. 47 K

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE 1939 1945 AK

170 Pom Gdynia 13.

Rotecka Jadwiga

patrz

Szczeniakowa - Rotecka J.

Inst. Hist. PAN: „Harcerki 39-45"

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ

+ e!

Rotecka Jadwiga

Gdynia 14.
AK

. wg. rel. Potom Jadwigi 172/Pom

R.J. W obozie w Stutthofie organizowała pomoc dla nowoprzybyłych.

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
1939 1945
AK

17 K Łączności

1 2 170 Pam 3 Gdynia K.

4 ++ Rotecka Jadwiga Szewczukowa 5 Rotecka

6. . . . 7 . . . .

8. Stanisław, Weronika z Krzyżaków 9. ur. 5 IX 1911, Berlin

10. + 11. ++ 21 V 1959 r. arest. 19 X 1942

12 rel Jadwiga Leśniak

.18886 verte

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE 1939 1945 AK

obw. Gdynia – 1940-42 Tczewie

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE 1939 1945 AK

1 hm - Chor. Pom. - - 2 - - - - - 3 - Gdynia - - 176

4 ~~Ratecka~~ - Szewczukowa 5 Ratecka Jadwiga

6 - - - - Jadwiga 7 - - - - -

8 - - - - - - 9 - - - - - -

10 Pomorze 11 „ - - - - -

12 Inst. Hist. PAN

„Harcerki 39-45"

Str 285 hm. R.-S.J. więzień Stutthofu urządziła wraz
286 z hm. Strzelecką zakonspirowane apele poległych, szopki
477 i B. Nar. wieczory poświęcone poetom pol. jako setnikowa
495 (zastęp. por. nazw.) dbała o sprawiedliwy podział jedzenia

Rel. w obozie w Gniewinie (pow. Lębork) Ratecka była

„Życiorys blokową. Urządziła wieczorne zaznaczenie okrutnych

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ OKRĘG POMORZE 1939 1945

17

Gdynia (...) ~~xxx~~

Szewczukowa Jadwiga Stutthof

SzSz

Harcerki 1939 - 45, str. 305, 470, ~~4xx~~, 492
525

K.Wojt., 95.

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE 1939 1945 AK

a/

GDYNIA 18

KOTECKA JADWIGA

zob. t. Porszkowska Anna - Ko
K-166

11 XII 91.

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE
1939 1945
AK

Gdynia ~~Toruń~~ 19

AK

Rotecka Jadwiga

więźniarka obozu Stutthof

zob. T. Strzelecka H. insp. Toruń 6,

Ta/14

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE 1939 1945 AK

~~Gdańsk~~ Gdynie[ko]

u γ_3

Kołecka - Szewczyk Jadwiga

Adlst. t. XXII, str. 228, vel Szuca Maria

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
1939 OKRĘG POMORZE 1945
AK

Gdynia[21]
Sz Sz, AK

Rotecka [Jadwiga]

Więzione w obozie Stutthof w jednej „Sztubie" z Marią Koneczkówną.

Zob. T. l Koneczna-Liberacka M., wsp.
Gdynia, I/1/str. 5

Gdynia

Rotecka - Szewczukowa Jadwiga

~~zob. Szewczukowa Jadwiga~~

Harcerki 1939 - 45.

K.Wojt, 95.

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE
1939 1945
AK

9 ++ Rotecka

zd. 23

Szewczukowa-Rotecka Gdynia

Jadwiga Szare Szer.

Ur. 5.09.1911 r. w Berlinie; zmarła
21.05.1959 r. w Gdyni; ukończyła
sem. naucz. w Inowrocławiu; od 1930
w Gdyni; w czasie okupacji do chwili
aresztowania przez gestapo tj. 19.10.1942 r.
pracowała w biurze obozu jenieckiego
w Redłowie; włączyła się do konspira-
cji - Szare Szeregi; jako więzień polityczny

osadzona w więzieniu w Gdańsku
do 3.12.1942 r.; mimo tortur nie wydała
nikogo; potem Stutthof aż do ewakuacji
obozu; po wyzwoleniu 12.04.1945 dotarła
do Gdyni.

patrz biogram w:
"T:K-1036/1782 Insp. Gdańsk, Narcyz
Kozłowski, „Nauczyciele polscy
Pomorza Nadwiślańskiego", s. 35

[illegible]. VI 2000

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ OKRĘG POMORZE 1939 1945

Rotecka Jadwiga

Gdynia 24
ZHP

Więźniarka obozu Stutthof.

vel: Porożyński Benedykt
t. osob. A - 646/1298
insp. Gdynia

…XI 198…

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE
1939 1945

170/II

AK 36

25

Szewczuk Jadwiga zd. Rotecka

patrz Rotecka

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE
1939 AK 1945

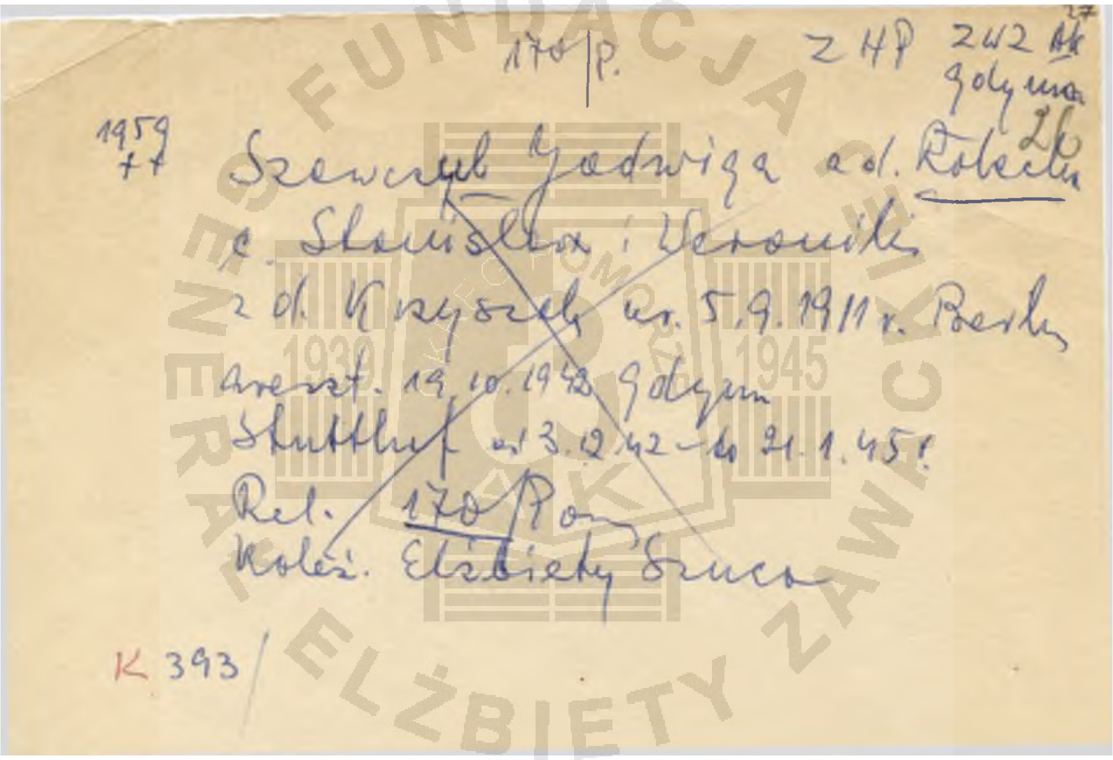

170 | P. ZHP ZWZ AK Gdynia Zk

1959 77 Szewczyk Jadwiga z d. Kolecka
c. Stanisława i Weroniki
z d. Kryszak ur. 5.9.1911 r. Poznań
arest. 19.10.1942 Gdynia
Stutthof od 3.12.42 do 21.1.45 r.
Rel. 170 Rom
Koleż. Elżbiety Szwarc

K 393

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ 1930 1945

Gdynia 38
Sz. Sz. AK
27

Rotecka Jadwiga
– Szewczuk

Żołnierz ~~1 Morskiej Kompanii~~ 1 Morskiego Batalionu Sz. Szer. w Gdyni.

zob: T: M-1090/1844, cz. II Pawlaczyk Marian, insp. Gdynia

... VI 101

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE 1939 1945 AK

„Szare Szeregi”
ZWZ-AK
Gdynia 28

ROTECKA Jadwiga
ps. „Jadwiga”

Urodz. 5 IX 1911 r. w Berlinie. Żołnierz Sz. Sz. i ZWZ-AK. Nawiązała kontakt z tajnym harcerstwem. Aresztowana przez gestapo 19 X 1942 r. Wysłana do Stutthofu. Z koleżankami organizowała tajne nauczanie, samopomoc. 25 I 1945 r. nastąpiła ewakuacja obozu. Uwolniona przez Armię Radziecką w Zelistrzewie koło Wejherowa.

Zob. Sł. Biogr. Konsp. Pomorskiej, T. 3, str. 148
Fundacja „Archiwum Pomorskie AK”.
Toruń, 1997 r.

CZUWAJ
UMARLI
ZOBOWIĄZUJĄ
ŻYJĄCYCH
ZAPROSZENIE

LAT ŻYCIA 47. LAT SŁUŻBY
HARCERSKIEJ 33. LATA CZYN-
NEJ SŁUŻBY DLA POLSKI,
DLA SPOŁECZEŃSTWA - 33,
DLA UKOCHANEJ MŁODZIEŻY.

DZIENNIK BAŁTYCKI
27 MAJA 1959 r.

B. POLKOWSKI
HARCMISTRZ

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ

30

DYREKCJA, GRONO PEDAGOGICZNE, KRĄG INSTRUKTORÓW-SENIORÓW ZHP „KORZENIE" I KOM. RODZICIELSKI

SERDECZNIE ZAPRASZAJĄ

.......Dh. Zygmunt Tanaś.......................

NA SPOTKANIE KU CZCI HARCMISTRZ
JADWIGI ROTECKIEJ-SZEWCZUK-PATRONA
SZCZEPU ZHP PRZY **SP.Nr.2** W GDYNI.
DNIA **15.10.1992r.** O GODZ. **11^{00}** W BUD. SZKOŁY.
GDYNIA. ul. WOLNOŚCI **25** TEL. 20-30-02

FUNDACJA ... ELŻBIETY ZAWACKIEJ 1939 1945

a

Gdynia

Szare Szeregi Okr. Pomorze 31

hm. Rotecka Jadwiga 31

Była kierowniczką łączniczek z szefem łączności konsp. w Podokręgu Morskim ZWZ-AK. Aresztowana, więziona w Stutthofie do momentu ewakuacji obozu w 1945 r.

Zob. Bogdan Chrzanowski, Andrzej Gąsiorowski, Krzysztof Steyer „Polska Podziemna na Pomorzu w l. 1939-45" str 261, 556

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ OKRĘG POMORZE 1939 1945

t plhm. Rotecka Jadwiga Gdynia Sz. Sz. ZWZ AK 32 t.n.

(ps. „Jadzia"

1911 – 1959).

Instruktorka harcerska, łączniczka Oddz. Morskiego ZWZ AK, org. drużyn harcerek w ramach Sz. Sz. w Gdyni

zob. Gąsiorowski A., Szare Szeregi na Pomorzu str. 266 (biogr. + zdj.)

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ

Rotecka Jadwiga

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE
1939 1945
AK